

W czwartek 29 marca ma się odbyć kolejna tura negocjacji płacowych. Jak informowaliśmy Pracodawca nie podpisał do końca lutego porozumienia płacowego pomimo, że Związki Zawodowe przedstawiły swoje oczekiwania na poziomie zgodnym z najniższym zapisanym w Umowie Społecznej, oczekując wzrostu wynagrodzeń o 8,3% od 1 stycznia 2012r. Nie podpisując porozumienia Pracodawca zmusił nas do powrotu do poprzedniej propozycji, tj. wzrostu wynagrodzeń o 8,8 %. Z takim poziomem żądania związki zawodowe weszły w spór zbiorowy. To kolejny rok ze sporem zbiorowym w największej w Polsce elektrowni z mocą zainstalowaną (koniec 2011r) 5298 MW, i mocą osiągalną 5342 MW...

Tak więc słowa o tym, iż dotzymane zostaną wszystkie zobowiązania do jakich zobowiązały się strony Umowy Gwarancyjnej, znów poddawane są próbie. Cóż, takie widać znamię obecnego czasu. Takie specyficzne pojmowanie budowania wartości firmy - poprzez spory zbiorowe i protesty, dość jednoznacznie określa sposób prowadzenia dziś dialogu społecznego. Ciekawe, do czego musiałoby dochodzić, gdyby nie było Umowy Gwarancyjnej ?

Z drugiej strony, jaki jest sens podpisywania Umów ze Stroną, która corocznie potrzebuje konfliktów, aby dotrzymać tego, co podpisała ?

Może z góry trzeba przygotować się na konflikty, spory, protesty, być może strajki i takimi "formami dialogu" wymusić szacunek dla Pracowników i związków zawodowych, jako ich reprezentanta?

Pomawia się często związkowców o roszczeniowość, brak realizmu i skłonność do agresywnej postawy.

Pytam więc, co lub kto i po co zmusza nas do tego? Kto i dlaczego nie realizuje podpisanych Umów?

Może zamiast wywoływać konflikty i straszyć Związkami Zawodowymi, prościej byłoby wywiązywać się z podpisanych zobowiązań.... jakie by nie były: moralno - polityczne czy ekonomiczne!